

Cena Kurjera  
WE LWOWIE

Kwartalnie 8 zł. 60 c.  
Półrocznie 7 „ 20 „  
Miesięcznie 1 „ 20 „  
Za nadsyłanie do  
domu dopłaca się 20 ct  
miesięcznie.

## Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
Półrocznie 9 „ 60 „  
Miesięcznie 1 „ 60 „  
Za granicą kwartal-  
nie 10 mark.  
Numer pojedynczy 5 c.

## KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

## Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza  
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-  
respondencje prywa-  
tne — za każdy wiersz  
12 c. Reklamy w ru-  
bryce „nadesłane“ za  
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwra-  
cają się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymsko-katolickie:  
Dziś: Czesława i Kas.  
Jutro: Praksedy P.  
Pojutrze: Marji Magdaleny.

Grecko-katolickie:  
Prokopyja M.  
Pankratyja Jep.  
S. S. 45 muzc.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYOCJA  
przy ul. Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na  
jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołę-  
bie, ptaństwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 26 m.  
Zachód „ „ 7 g. 42 m.  
Barometer 761. Pogoda.

## Do sytuacji w Bułgarii.

Sofja 17. lipca. Radość z obioru księcia nie długo trwała. Odpowiedzi z Dürnkrot, pisane stylem Pythii delfickiej, obok podziękowań mówiących o zatwierdzeniu przez W. Portę i o uwierzytliwieniu przez mocarstwa. Ogólny głos się podniósł, że książę nie uzyska uznania dworów, ponieważ ton polityce europejskiej Rosja nadaje. Bułgarzy w obecnej chwili pragną i potrzebują księcia energicznego, któryby sam się zdecydował na krok stanowczy.

Tymczasem wyprawiono deputację do księcia, początkowo z Tyrnowy, złożoną z 10 osób, potem i z Sofji, deputację wojskową. Mówią tu u nas, że deputacja ta nie tyle jest potrzebna, ile ma na celu zaspokoić podróżomanję niektórych osobistości. Wysokie dyjety, płacone pp. delegatom (60 fr. dziennie) kazalyby nawet ograniczać ilość wysłanych członków, co w obec braku pieniędzy u nas byłoby z korzyścią dla finansów państwa.

Zdawało się, że obiór księcia pogodzi nareszcie powasnonie stronictwa. Stało się jednak inaczej. Na drugi dzień po tem upadł gabinet p. Rodosławowa ku wielkiej radości „Niezawisłej Bułgarii“, jako organu rejencji, i ku zdumieniu ludzi, którzy zrzekli się partyjności dla dobra kraju.

Naznaczony z początku gabinet prowizoryczny z p. Łukanowem u steru pozwał przypuszczać, że nowe ministerjum również składać się będzie ze stronników p. Rodosławowa, lecz jeszcze tegoż samego dnia, kiedy rano porozlepiano na rogach ulic ogłoszenia o składzie tymczasowego gabinetu, depesze z Tyrnowy (prywatne) zawiadomiły nas o uformowaniu się nowego ministerstwa, złożonego z konserwatystów, za wyjątkiem tylko nowego ministra wojny, majora Petrowa.

Konserwatyści mają nieszczęśliwą tradycję z czasu poprzednich swych rządów, podobno własne zyski stawiali wyżej od spraw publicznych. To też wiadomość o nowym gabinecie przyjęta została chłodno i panuje przekonanie ogólne, że on się długo nie utrzyma; prócz tego mówią, że teraz prawdopodobnie zostanie zaciągnięta pożyczka w Ländlerbanku, która choć krajowi na użytek nie wyjdzie, za to opłaci się sowiec traktującym o nią.

Po stwierdzonym fakcie zmiany gabinetu zaczęto objaśniać przyczynę jej. Główny powód miał być ten, że byli ministrowie, Rodosławow i Nikolajew chcą koniecznie sprowadzić księcia Battenberga z powrotem, wysłali doń majora Poppa z prośbą powrotu choćby nawet incognito, i żaręczali, że go naród uzna jak tylko będzie wiadomem, że już jest w Bułgarii. Jak wiadomo, książę propozycję odrzucił; taka energia nie mogła się pomieścić w człowieku, który po przywołaniu go przez naród powtórnie na tron, złożył koronę u stóp cara!

Gdy te zamiary wyszły na jaw wobec sobrania i gdy nie uzyskały ogólnej aprobaty, nie pozostawało nic innego inicjatorom, jak tylko podać się do dymisji, którą rejenci skwapliwie przyjęli.

Inne źródła utrzymują, że rejenci użyli fortelu, aby się pozbyć niemiłego sobie ministerstwa. W Tyrnowie pułk. Mutkurow miał naznaczyć przegląd wojsk bez wiedzy p. Nikolajewa i gdy ten ostatni zrobił uwagę dowódcy pułku, że na-

leżało o tem rozporządzeniu zawiadomić ministra wojny, rejenci uznali się przez to obrażonymi i podali się do dymisji, lecz jej Zgromadzenie Narodowe nie przyjęło. Musiało tak samo postąpić i ministerstwo, lecz ponieważ dymisję składało nie przed narodem, tylko w ręce rejentów, dymisja ich nie mogła zostać odrzuconą.

Niepokoje nas trochę, że jeszcze dotychczas nie ma urzędowej wiadomości o zmianie gabinetu, choć już 3 dni upłynęło. Podobno w Tyrnowie wybuchły z tego powodu zamieszki, pośród których zabito b. ministra Sławekjowa, a wielu deputowanych szukało ocalenia w ucieczce. Podobno zaproponowano Rodosławowi, żeby przyjął ministerstwo, lecz ze zmianą ministra wojny, na które to żądanie Rodosławow się nie zgodził. Podobno przed naznaczeniem nowego ministra wojny major Popow zapytywał się telegraficznie dowódców pułków, kogo sobie życzą mieć ministrem wojny, na co miał odebrać odpowiedź, że wojska będą posłuszne temu, kogo rząd nazaczy. Podobno...

Lecz dosyć pogłosek. Zawiadomienie o nowem ministerstwie, zostało już rozesłane do zagranicznych konsulatów i nowi ministrowie funkcje swoje spełniają.

Obecnie mamy przed sobą dwie alternatywy: jeżeli książę Koburg przyjmie tron, położenie nasze spokojnie się wyjaśni; jeżeli zaś nie, nastąpi starcie, a iskra która stać powstanie, może w całej Europie pożar wzniecić.

## Lustracje gospodarskie.

Zarząd głównego Towarzystwa „Kółek rolniczych“ wydał sprawozdanie z lustracji gospodarskiej, przeprowadzonej w roku zeszłym.

Lustracja ta, która kosztowała 1096 zł., odbyła się w tym roku w 106 gminach, w których zawiązane zostały „Kółka rolnicze“. Polega ona na tem, że lustrator (nauczyciel-agronom) rozpatrzywszy się w stosunkach gospodarskich włościan gminy, w której ma nauczać, zwiędza w ich asystencji gospodarstwa i zaraz na miejscu, tak na polu i ogrodzie, jak i koło budynków, w stajni, na oborze itd., zwraca uwagę zgromadzonych na dostrzeżone wadliwości, wykazuje szkodliwe skutki wadliwego urzędowania i podaje proste i wykonalne środki poprawniejszego urzędowania skutecznieszego lub łatwiejszego wykonania roboty. Ukończywszy zaś w taki sposób przegląd gospodarstw, lustrator przeprowadza na zebraniu „Kółka rolnicze“ rozbiór praktyczny tego, co w czasie przeglądu w krótkości wytykał i nawiązując do poczynionych podczas przeglądu spostrzeżeń, wywołuje dyskusję pomiędzy słuchaczami nad tem, w jaki sposób mogliby wprowadzić ulepszenia, których potrzebę wykazał im p. lustrator. A ostatecznie celem lustracji gospodarskiej jest, zachęcić włościan do wprowadzenia ulepszeń w gospodarstwie, choćby na razie najniezbędniejszych, następnie dalszych w miarę rozporządzalnych środków, a w każdym razie jedynie takich, które, bezpośrednio przynieść im mogą rzeczywistą korzyść.

Zarząd główny umówiwszy się, tak jak w latach poprzednich, z teoretycznie i praktycznie wykształconymi agronomami, a mianowicie z pp. Antonim Świeżawskim, Zygmuntem Gawareckim i Sewerynem Wiśniewskim, poruczył im przeprowadzenie pomienionej lustracji gospodarskiej i jednocześnie odniósł się w tej mierze do zarządów dotyczących „Kółek rolniczych“, oraz zawiadomił pp.

delegatów Towarzystwa „Kółek rolniczych“ i miejscowe Towarzystwa gospodarskie.

Z dokonanej lustracji gospodarskiej przedłożyli zarządowi głównemu relacje tak pp. lustratorów, jak i większa część „Kółek rolniczych“, w których odbyła się lustracja.

Lustrator Antoni Świeżawski zwiędził w miesiącach czerwcem i lipcu, następnie w listopadzie i grudniu 1886 r. 57 gmin w 25 powiatach.

Wszędzie starał się p. lustrator, w myśl otrzymanej instrukcji, zbadać na miejscu warunki gospodarki włościan i na tych spostrzeżeniach oprzeć swoje pouczenie i rady udzielone w czasie przeglądu gospodarskiego i na zebraniach „Kółek rolniczych“, a nadto zostawiał na piśmie stosowne wskazówki, czy to w zarządach „Kółek rolniczych“, czy też u pp. delegatów Towarzystwa „Kółek rolniczych“.

Z relacji p. lustratora dowiadujemy się, że w gminach, które zwiędził, powszechne wady gospodarskie są: nierozumne marnowanie nawozu, niezachowanie prawidłowego stosunku między produkcją zbóż, a produkcją roślin pastewnych na niekorzyść tej drugiej, niedość staranne pielęgnowanie i złe żywienie bydła i koni.

Wykazał więc p. lustrator wszędzie szkodliwy wpływ tych uchybień przeciw prawidłom agronomji i wśród gospodarzy licznie zgromadzonych udzielał popularnych nauk.

Pan Zygmunt Gawarecki, w miesiącach październiku, listopadzie i grudniu r. 1886, zwiędził 44 gmin w 5 powiatach.

We wszystkich gminach, gdzie p. Gawarecki przeprowadził lustrację gospodarstw, bardzo licznie gromadzili się włościanie, a w pierwszym rzędzie członkowie istniejących tychże gmin „Kółek rolniczych“, i z wielkiem zajęciem słuchali pouczeń p. lustratora, co stwierdzają złożone zarządowi relacje z „Kółek rolniczych“, w których podniesiono, że doświadczone rady udzielone przez p. Gawareckiego podczas przeglądu gospodarstw i na zebraniach „Kółek rolniczych“, bardzo się podobaly.

Wreszcie nasz lustrator Seweryn Wiśniewski w miesiącach październiku i listopadzie r. 1886 zwiędził w powiecie lwowskim gminy: 1. Kościejów, 2. Podliski małe, 3. Czyżki, 4. Bilka szlachecka i 5. Prusy. Nawiązując do każdego działu miejscowego gospodarstwa przystępną dla włościan naukę, wykładał zasady i warunki utrzymania w stajniach nawozu pod bydłem, zalecił u siebie robienie kompostów z torfu, znajdującego się w obfitości w Podliskach małych i wskazał sposoby, jak kupy kompostowe zakładać. Zwrócił również uwagę na popioły, błoto z podwórza i dróg, które ciągną się wśród łąk włościańskich i dla takowych byłyby bardzo korzystne; pouczył także, w jakiby sposób używać można torfu na podściółkę. Brak siana naturalnego starają się włościanie zastąpić uprawą koniczyny, która się tu dobrze udaje; p. lustrator objaśnił szczegółowo jej uprawę i doradzał, żeby produkcji nasienia koniczyny zaniechali, a postarali się o dobre nasienie kupne, wystrzegając się jednak kianianki — w ten sposób uzyskaliby więcej paszy dla inwentarza.

Od czasu ostatniej lustracji spostrzegli pp. lustratorowie znaczne postępy w gospodarstwach włościańskich, a zapał, z jakim włościanie garną się czem raz więcej do nauki udzielanej przez lustratorów, każe się na przyszłość spodziewać jeszcze lepszych rezultatów.



## Listy z kraju.

Kraków 18. lipca. (Nowa „szlachetna denuncjacja“ *Czasu*. — *Zastój handlowy*. — *Rękodzielniczy krakowski i wystawa przemysłowa*. — *Pogłoski o rezygnacji p. Szlachetowskiego*). Dowiedzioną to już jest rzeczą, iż wierny tradycji wietrzenia wszędzie spisków, rewolucji, dynamitów itp. urządzanych rządowi niespodzianek, ultra-rządowy a pseudo-konserwatywny nasz *Czas*, nie zdoła wytrzymać, aby w każdym miesiącu, jeżeli nie częściej, nie obdarzyć swoich panów groźbą jakiejś wielkiej wstrząsającej podwalinami społecznego ustroju katastrofy.

Na tem właśnie polega jego byt, — straszyć tehorzliwych, bredzić koszałki opalki, byleby utrzymać umysły w trwodze przed jakąś fikcyjną potęgą, kłamać niecnie, jeżeli na cieniu rzeczywistości fałszywie oprzeć się nie dadzą, — to się nazywa godnie pełnić obowiązek służenia publiczności i redagowania dziennika z pretensjami do czuwania nad prądami chwili i regulowania publicznej opinii.

Żadna uczciwa myśl, żaden gorętszy objaw ducha ludzi dojrzałych wiekiem, czy młodzieży, nie może przeminąć, aby go nie oskarżały owe puszyczki, aby błotem nie obrzucono i obelgami nie zelżono każdego, kto w powszechnej apatii z dobrej woli, a bezinteresownie chce poruszyć martwość zmysłów i skierować je ku pożytecznym sprawom, lub okazaniu czci ludziom, na cześć tę zasługującym.

Z okazji pięćdziesiątej rocznicy wydania manifestu demokracji polskiej, w którym tak świetnie i tak szlachetnie podniesiono kwestję uobywatelenia ludu polskiego, iż po dziś dzień wszelkie w tym kierunku programy nie nowego przyniesie nie zdołały, — akademicka młodzież tutejsza postanowiła dać wyraz swej czci dla idei wówczas podjętej, a jako formę, obrała adres zbiorowy, podpisany przez kilkuset akademików, wystosowany do czcigodnego T. T. Jeża (pułkownika Milkowskiego).

Młodzież krakowska, jak mi się wydaje, popełniła błąd, uważając zasłużonego pisarza za jednego z członków organizacji wychodźstwa polskiego w Paryżu i członka Stowarzyszenia Demokratów, od których ówczesny manifest pochodził.

Pułkownik Milkowski przybył bowiem później do Paryża i w wydaniu manifestu udziału brać nie mógł. Błąd zaszedł co do formy zatem, — lecz co do czci dla idei, sama myśl młodzieży zasługuje na traktowanie poważne i niezawodnie nikt uczciwie myślący, za złe jej nie poczyta.

Adres młodzieży wydrukowany w tutejszem

## Z NIZIN

(Ciąg dalszy.)

Przysunął się do żony i przytknął do jej twarzy usta swe zimne i wasy oszronione — raz tylko. Dzieci znów — przytknęły swe drżące i sine usta, także raz tylko do jego ręki, dymem tytoniu przesiąkniętej. Powitali się. Nie czule na oko, ale ile jeszcze na dnie serca zostało! Wszyscy, z małym wyjątkiem, członkowie rodziny tej niezręczni i ubodzy byli w oznakach uczuć.

— Dobrze, żeście przyjechali — cieszył się stary.

Mylili się Nędzarska, spodziewając się mieszkania, gdzieby nikt nie śmiał spokoju zakłócić. Pierwsza izba zajęta była przez żydów. Czosnek i par przesycał powietrze, dławiając jej płuca wątlę. Bełkotanie ich i kiwanie się koło sprzętu każdego napotkanego z rana i wieczorem się powtarzały, kiedy wstawali i wracali z lasu. Byli to cieśle, nasłani przez dziedzica dla budowania dziegiarni. Druga więc izba tylko służyła za pomieszkanie dla Nędzarskich.

Oprócz doglądania lasu i wyrobu w nich towaru na sprzedaż, włożony był na Nędzarskiego obowiązek szynkowania gorzałki. Chlebobawca miał kilka gorzelni, w lesie było dużo robotników, ciosających belki i klepki, każdemu z nich zachciewało się rozgrzać... Otóż tego się winien był chwycić Nędzarski i sprzedawać im wódkę na rachunek jutrzejszego zmęczenia mięśni. Wszak to zysk oczywisty!...

Biedna jego żona! Czego się ona nie nasłu-

pisemku, coraz nowe „przemysłowo-handlowe“ wyprawiającem ewolucje, zniewolił *Czas* do uczynienia reklamy owemu pisemku, jakoby ono było samodzielnem i niepodległym jego auspicjom — na młodzież zaś sprowadził tak zwaną „szlachetną denuncjacją“, polegającą na zapewnieniu, iż moralnymi sprawcami pomysłu adresu muszą być socjaliści, nihilisci, lub dynamitardzi.

Pocziwe chłopaki przez lokajskie pismo, odsądzeni zostali od czci, zarzucono im brak miłości Ojczyzny i narodowości, — słowem uczyniono z nich jakichś emisariuszy społecznego przewrotu, a wszystko dlatego tylko, iż dawno już nie dali powodu do żadnych napaści i wicherzenia spisków, które *Czasowi*, jak woda rybnie, są niezbędne do życia.

Kto sieje wiatr, zbiera burzę; jedną taką nieuczciwą sprawą wśród młodych serc więcej zasieje *Czas* wzdury i nienawiści dla siebie i swego obozu, aniżeli uczyni by to mogli walczący z jego obłądą jawni przeciwnicy w ciągu całych lat. To najpożyteczniejszy z ogólnego stanowiska rezultat afery.

Pomimo trwającego przejazdu do kąpiel, ruch handlowy w mieście jest tak słaby, iż kupy dniami całemi żadnego nie mają targu. Narzekania powszechne.

Pomimo poszukiwań i starań o dowiedzenie się, który z rękodzielników tutejszych weźmą udział w wystawie wrzesniowej, nie wskazano mi więcej nad dwóch rękodzielników i kilku przemysłowców.

Bieda ogólna i brak wiary w powodzenie wystawy samej, powstrzymała wielu od ubiegania się o odznaczenie za wyroby, których czy tak, czy owak, nikt nie kupuje.

Krązą pogłoski, które przecież z wielką rezerwą brać należy, iż pan Szlachetowski syt dotychczasowych rządów miastem, po otrzymaniu orderu, na który oczekuje, zrezygnuje z swej godności.

Stronnictwo, które go dotąd popierało, ogłada się za nowym kandydatem, — a jako jednego z najpoważniejszych, wymieniają posła Leona Chrzanowskiego, chociaż ten miał już podobno oświadczyć, iż w obecnym stanie finansów miasta, żaden następcą pana Szlachetowskiego nie może liczyć na pożyteczne sprawowanie urzędu bez znacznego podniesienia podatków gminnych.

Śmiałego trzeba męża, aby się podjął kierowania tonącą łodzią miejskiej gospodarki, — a gdzie takiego szukać? Mamy może tak śmiałych w ustach, lecz tu nie o frazesy, lecz o czyny idzie, a takich brak, pomimo, że ich *Czas* codziennie po kilku na wierzech wydobywa.

chała z tego powodu. Bywało, spał już, w tem okropnie rozlega się kołatanie do drzwi i kłatwy.

— Kto tam? — wybiega głos z łóżka.

— „Kto tam, kto tam!“ — przedrzeźniano — ot, wstawaj lepiej, Lachu, ta wódki daj! Rozgrzać się trzeba!... Na dworze zimno!

„Ej tam dołem, dołem, po Kazance, Brzegiem rzeczki kaczor pływa itd.“

Zawiedzie któryś nutę zawadzącką.

„Ej! czy widzisz? ej, czy słyszysz? Siwy kaczor pływa“.

— „Ej! czy widzisz? oj! czy słyszysz?“ — wyrazi się jeden z chóru i zacznie sobie w takt okienicą o szyby tłuc.

— „Siwy kaczor pływa!“ — zakończy znowu drugi, silniej grzmotniejszy — nuż, Lachu, dość spać! Wstawaj, wódki daj!...

I sprosnym wyrazem zapieczętuje.

Nędzarskiej zęby szczechają ze strachu, drżąc febrycznie. Mąż, pokretnując, opuszcza łóżko, odzyska się reumatyzm, w celce nabyty...

— Czy nie przestaniecie tam?! Bodaj was kaduk! — i zabiera się do dalszego gromienia.

— Daj... spokój... mój drogi!... — jęczy żona w ataku nerwowym. — Czyż nie wiesz?... To zbójce!...

A byli to tylko prości kacapi, z odległych gubernij przez dziedzica do pędzenia dziegiu sprowadzeni.

Nędzarski miał zgryźliwe usposobienie. Ten jego przymiot, gdy się doń jeszcze popędliwość

Bochnia 18. b. m. (*Teatr amatorski*.)

W sobotę odbyło się u nas drugie amatorskie przedstawienie pod kierownictwem pp. Lochera i kapelmistrza Langerana na dochód czytelnicy miejskiej. Odegraną została komedia „Jeden z nas musi się ożenić“ i obrazek wiejski ze śpiewami „Werbel domowy“ przez członków czytelnicy pp. Ce., Ja., Ra., Do., Na. z laskawym udziałem pań K. Sw. H. Gór. i Ger. Publiczność, która przepełniła salę rześystymi oklaskami wyrażała swoje prawdziwe zadowolenie i uznanie dla występujących, za gorliwe wyuczenie się ról i wyborne tychże oddanie.

Nie wymieniamy tu osobno gry amatorów i amatek, ponieważ wszyscy zasłużyli na ogólne uznanie. Spodziewamy się też, że nasi amatorowie i sz. amatorki, zechcą nieraz jeszcze swą grą uprzemienić nam wieczory, a tych słów parę szczerego uznania prosimy przyjąć jako zachętę do przyjemnej pracy.

Zakopane 18. lipca. (*Czar okolicy*. — *Zarząd stacji kolei*. — *Życie towarzyskie*. — *Goście*.)

Jeżeli jest raj, to nie w żadnym innym miejscu, jak tylko u północnego podnóża naszych kochanych Tatr, a więc w Zakopanem. Miejscowość to bowiem tak piękna, tak uroczą, że gdyby nie wrodzony człowiekowi potężny pociąg do zmiany miejsca, gdyby nie chęć poznania dalszych krain, to przepędziłbym tam całe życie, czując się najszczęśliwszym z ludzi. Samo się przez się rozumie, że w Zakopanem można znaleźć wszystko: piękną, zachwycającą naturę, czarujące widoki, nieocenione powietrze, wyborną wodę, lud piękny, uczciwy i sprytny, tylko nie naszą cywilizację, której brak nadaje właśnie cały nieopisany urok Zakopanemu. Niestety jednak ludzie zaczynają coraz bardziej poznawać i odkopywać to Zakopane i to jeszcze w sposób najniepomysłniejszy, bo na samym wstępie zaczynają się waśnie pomiędzy sobą i drzeć koty z gminą, która wcale naszej cywilizacji nie pragnie. Mówię tutaj o uznaniu Zakopanego „stacją klimatyczną“. Fakt ten niesłychanej dla Zakopanego doniosłości, bo zapewniający mu rozwój na równi z innymi zagranicznymi stacjami, jest dziełem czcigodnego dr. Tytusa Chałubińskiego, przepelnionego najlepszymi chęciami, który prawie sam jeden zrobił z Zakopanego to, czem ono jest obecnie. Dr. Chałubiński nie przewidział jednak następstw, jakie wyniknąć mogły z powodu braku ludzi, którzyby myśl jego i jego szlachetne zamiary należycie zrozumieć i w życie wprowadzić chcieli, nie przewidział, że tak jak jest obecnie stacja klimatyczna, czyli jak ją nazywają górale „klimatyka“ lub „glimatyka“, miasto korzyści przyniesie straty tak bardzo przez „króla Tatr“ ukochanym góralom zakopańskim.

Według 15. paragrafu, obowiązującego, stację statutu „na pokrycie wydatków koniecznych do spełnienia czynności“, wchodzących w zakres obowiązków zarządu stacji, pobiera zarząd od każdego przyjeźdnego, dłużej nad siedm dni bawiącego takse 2 złr. 20 ent. na utrzymywanie stałej muzyki. Paragraf nie mówi jednak

żony i nieraz serce jej trwożą przejął.

— Paneczko, sokole!... — raportował raz wystraszone gajowy — chłopcy, co sianożęć dworską na trzeci stóg kosili, po kilka kóp może trawy świeżej ponabierali i wiozą z sobą do domu...

— Czemużeś, głupi, nie przejął ich wozów?

— A niech ich niemoc dotknie!... O mało mnie nie zatłukli... Tak się odgrażali psie syny...

— Jaż im!... — przesył powietrze zemsta dyszący okrzyk oficjalisty.

Sila jakaś magnetyczna pchała Nędzarskiego do tych „chamów“ upartych, prawu urągających. Nie spostrzegł nawet, jak biedna żona zbladła, niby chusta i trzęsła się cała. Zęby zaciskała, a rumieńce gniewu zabarwiły mu policzki. Żona doń ręce wyciągała beznadziejnie, usta do modlitwy się ułożyły; słycać było wymawiane imiona świętych...

Patrzyła przez okno wystraszona z rękami do pacierza złożonemi i widziała wszystko. Droga ciągnął długi szereg wozów, wysłanych trawą szmaragdową, z tyłu u każdego pobłyskiwała kosa, sterczały grabie. Na wozie każdym siedziało po dwóch lub po trzech chłopów o twarzach ogorzonych, spoconych, okolonych włosami w strąki zwitemi i brodach rozczochranych. Czapki na bakiar, a z piersi śpiew mknę, oczy wroga szukają...

Zjawił się! Nędzarski był nim dla nich. — Ej! chamy! Zawracaj wozy! — syknął. — Toć pańskie dobro, a wy je kradniecie? Sromu wam nie ma! W kozie będziecie siedzieć za samowolę!...



protekcją i to wysoką, bo w osobie rodzonych swego brata, który jest dziekanem wydziału w uniwersytecie.

Jeszcze jest ciekawe, co na to wszystko powie Apuchtin, któremu podobno jeszcze o tem nie raportowano. Może po swojemu sprawę skręca.

## KRONIKA.

**Szlachetne serca.** Nauczyciel T. z Holeszowa nadał nam długi, serdeczny list z podziękowaniem dla dwu dobroczyńców syna swego, ucznia II. klasy gimn. Franciszka Józefa. Synek jego ciężko zachorował i musiał być odwieziony do Truskawca, ale fundusze nauczyciela ludowego wkrótce się wyczerpały i nie było za co kontynuować kuracji. W tej biedzie posłał choremu dziecku 15 złr. ks. katecheta S., a 17 złr. kolega malca, niejaki H. — izraelita. Szczególnie ta druga ofiara jest rozczulająca.

**Wykład habilitacyjny** z austriackiego prawa prywatnego będzie miał dr. Zygmunt Lilienfeld w czwartek dnia 21. bm. o godzinie 4. popołudniu na tutejszym uniwersytecie. Temat wykładu: „Rzeczy publiczne, a w szczególności wody publiczne jako przedmioty stosunków prawnych podług austriackiego prawa prywatnego“.

**Zaścienie słońca.** Zainteresowanie się oczekiwaniem zaścieniem z kół naukowych przechodzi do szerszej publiczności. W Londynie zawiązało się Towarzystwo pod firmą „Thomas Cook and Son“, które urządza specjalną wycieczkę do Jarosławla w Rosji w celu oglądania tego wspaniałego zjawiska przyrody. Podobno wielu chętnych już się zgłosiło do zarządu Towarzystwa. Tymczasem przygotowania naukowe nie ustają; w tych dniach opuściła Petersburg wyprawa, składająca się z profesorów tutejszego uniwersytetu udając się do Krasnojarska, wkrótce zaś przybywają do Petersburga włoscy astronomowie Taccini i Ricco, kierując się do Wiatki; wszelkie zaś studia przygotowawcze i instrukcje zostały wykończone.

**Z armji.** Cesarz udzielił generał-porucznikom Teobaldowi Mossigowi, komendantowi 15. dywizji piechoty, na własne jego żądanie urlopu na 1 rok i mianował inspektora taborów wojskowych generał-majora, Alojzego Czicharza Lauerer, komendantem 15. dywizji piechoty z pozostawieniem go w obecnej randze i udzielił mu w uznaniu jego znakomych i skutecznych zasług krzyż kawalerski orderu św. Leopolda. W końcu mianował cesarz generał-majora Huga Ritschl, komendanta 14. brygady artylerji, generalnym inspektorem taborów wojskowych.

**Dla przyszłej potrzeby.** Niemcy, pomimo wielkiej do nas niechęci, uczą się jednak polskiego języka; oto książki, świeżo wydane w tym celu: „Lehrbuch der Polnischen Sprache“ Manusewitsza, „Polnische Sprachlehre“ Joela, bezimiennie „Der kleine Pole“ i nowy podręcznik Poplińskiego „Elementarbuch“.

**Program VII.** posiedzenia lwowskiej izby handlowej i przemysłowej, które się odbędzie w sobotę 23. lipca b. r., o godzinie 5. po południu w biurze izby: sprawa wyboru dwóch członków i dwóch zastępców do państwowej rady kolejowej. *Kisielka*, wiceprezydent; *Bodyński*, sekretarz.

† **Adam Kulwiec** b. kapitan wojsk ros., żołnierz polski z r. 1863, urzędnik król. stoł. miasta Lwowa, urodzony na Litwie, po długiej i ciężkiej słabości, zmarł 18. lipca przeżywszy lat 53.

**Na pogrzeb** śp. Agatona Gillera wyjechało rannym pociągiem pospiesznym ze Lwowa kilkadziesiąt osób, z tych zgłoszonych do komitetu obywatelskiego 30, w liczbie których deputacje: młodzieży akademickiej, „Sokoła“, „Gwiazdy“ i „Skały“.

† **Marcela Neuhoj**, z domu Adamowicz, gorliwa patrijotka, która ze skromnych funduszy, wspierała wygnańców i Sybiraków, zmarła onegdaj w Brodach.

**Znalezione** kartę zastawniczą banku ruskiego w uniwersytecie. Wiadomość u p. Antoniego Zielińskiego, wóźnego w uniwersytecie.

**Rozporządzenie o psach.** Z powodu pojawiających się wypadków wodostretu magistrat wydał następujące rozporządzenie:

I. Wzywa się P. T. właścicieli psów, ażeby psy swoje trzymali w domu lub na uwięzi. Na ulicach i placach publicznych jawić się mogą psy tylko prowadzone na linewkach do 1½ metra długich lub opatrzone kagańcem odpowiednim, który czyni niemożliwym pokąsanie przez psa. Psy napotkane bez kagańca lub nieprowadzone na linewce czyli psy samopas biegające, będą bez względu na niszczoną opłatę gminną — przez oprawcę łapane, a wraz z niewykupieniem do 3 dni

zostaną zabite. Psy przez oprawcę złapane, a przez właściciela wykupić się mające, będą poprzód badane przez weterynarza miejskiego co do ich stanu zdrowia, i ten orzeknie czy właścicielowi wydane być mogą. II. Zakazuje się bezwarunkowo wprowadzać psy do publicznych lokali gościnnych, traktjarni, cukierni, kawiarni, szynków, ogródków restauracyjnych itp. miejsc zgromadzenia publicznego. Przekroczenia tego zakazu i zarządzenia powyższego karane będą według rozporządzenia ministerjalnego z 30. września 1857 dz. p. n. nr. 198) grzywną od jednego do stu zł., lub aresztem od 6 godzin do dni 14. Karze tej podpadnie: a) Właściciel psa napotkanego bez kagańca, albo nieprowadzonego na przepisanej uwięzi; b) Właściciel psa wprowadzonego do lokalu publicznego, a ewentualnie także właściciel lokalu, jeżeli nie usiłuje temu zapobiedz i o wykroczeniu komisarjatu lub magistratowi nie doniesie. Zarządza się dalej: III. ażeby każdy, kto u własnego lub powierzonego mu zwierzęcia spostrzeże oznaki lub objawy wścieklizny, chociażby tylko takie, które wścieklizny obawiać się każą, zwierzę takie natychmiast zniszczył, lub przez odosobnienie uczynił nieszkodliwym i niezwłocznie doniósł o tem ustnie lub pisemnie weterynarzowi miejskiemu, lub najbliższemu komisarjatu albo magistratowi (departament IX.) Niezastosowanie się do tych przepisów karane będzie według wyżej powołanej ustawy z 29. lutego 1880 — jako wykroczenie grzywną do 300 zł. lub aresztem do 2 miesięcy, a jeśli skutkiem tego spowodowane zostały gorsze następstwa, tj. szkoda lub śmierć, natenczas jako występ — grzywną do 2000 zł. lub aresztem do 3 lat.

**W Sokalu** do Towarzystwa wzaj. pomocy rekozdzielników i przemysłowców „Rodzina“ na członków wspierających przystąpili pp. Stanisław Polanowski, członek Izby panów, poseł na sejm krajowy, prezes Rady powiatowej i właściciel dóbr ziemskich, Jan Włodzimierz Solowij dzierżawca dóbr ziemskich i Bruno no Eitelberg c. k. weterynarz powiatowy. Równocześnie p. Baczyńskiemu, dyrektorowi teatru narodowego, za dane w Sokalu w dniu 12. lipca 1887 na dochód Towarzystwa „Rodzina“ przedstawienie teatralne, tudzież prezowski oddziału p. W. Grotowi za szczere zajęcie się rozprzedażą biletów i podjęte przy tem trudy, jakoteż i PT. Publiczności za liczny udział na przedstawieniu z którego czysty dochód dla Towarzystwa okazał się 88 zł. 80 ct., składa Wydział oddziałowy serdeczne „Bóg zapłać.“

**Z Kabarowic** otrzymujemy następujące podziękowanie: Wielmożny p. Bolesław Wierchlejski, właściciel Kabarowic i przewodniczący Rady szkolnej miejscowej — nie tylko, że co roku zaopatruje uboższą działość szkolną w książki, prenueruje gazetki i dziełka ludowe, ale przy każdym popisie szkolnym rozdaje premia hojną ręką. I w tym roku na popisie oprócz książeczek rozdał około czterdzieści sztuk materyj na koszule jakoteż materyj na spodniczki i fartuszki dla dziewcząt.

Podpisany podając czyn ten szlachetny do publicznej wiadomości, wyraża Wny panu Bolesławowi Wierchlejskiemu, jako prawdziwemu przyjacielowi oświaty ludu — w imieniu działy szkolnej najgorętszą podziękę. *Rychlewski*, nauczyciel.

**Ze Szlązka.** W Cieszynie znajduje się obecnie dziesięć Towarzystw polskich, a mianowicie: czytelnie ludowe, istniejące od roku 1861; Towarzystwo pomocy naukowej dla Księstwa cieszyńskiego ku wspomaganiu szlązko-polskiej młodzieży szkolnej; Macierz szkolna cieszyńska; Dziedzictwo błogosławionego Jana Sarkandra, rozpowszechniające wydawnictwa polskie; Towarzystwo ewangelickie oświaty ludowej; Związek katolików szlązkich; Towarzystwo polityczne katolickie; Towarzystwo polityczne ludowe; Towarzystwo rolnicze dla Księstwa cieszyńskiego; Towarzystwo oszczędności i zaliczek z filjami w Jabłonkowie, Frysztaście i Boguminie; wreszcie Bazar cieszyński, rodzaj spółki spożywczej udziałowej. Stowarzyszenia te oddają na Szlązku austriackim rzetelne usługi sprawie polskości, gdyż w ostatnich szczególnie czasach daje się na Szlązku austriackim zauważyć pewną, konsekwentnie w czyn wprowadzaną metodą obsadzania posad urzędników niemieckiego głównie pochodzenia, wskutek czego drobne przywileje na rzecz języka miejscowego pozostają martwą literą nawet w sądach, gdzie prawo najwyraźniej pozwala na prowadzenie spraw w języku polskim. Nie lepiej rzecz się ma ze stosunkami na polu życia autonomicznego: w sejmie np. szlązkim ma stronnictwo narodowe zaledwie jednego reprezentanta na 31 posłów. Drobniemu odłamowi plebienia polskiego na Szlązku w ogólności bardzo trudno byłoby się oprzeć naciskowi wpływów wynaradawiających bez poparcia ze strony naszego społeczeństwa. Pomocy takiej potrzebują zwłaszcza czytelnie i instytucje pomocy naukowej.

**W sprawie pomnika Mickiewicza pisze Bolesław Prus:** Kilka lat temu w gronie entuzjastycznej, co jest bardzo naturalne, młodzieży uniwersytetu krakowskiego, urodził się projekt uczczenia pamięci Mickiewicza pomnikiem. Rozpoczęto dość żywą agitacją i zebrano z górą 100 tys. reńskich. To był akt pierwszy i udał się wcale dobrze. U nas bowiem nie dozna zawodu, sto o składkę zapuka do naszych uczuć: byle trafił na żywe uczucie i głośno pukał. Zresztą mieliśmy wówczas trochę więcej, niż dziś, pieniędzy i mniej doświadczenia. Dziś bowiem, nawet „na wykupywanie ziemi z rąk niemców“ składki idą niesporo. Jakkolwiek bądź, akt pierwszy odegrał się dobrze i pieniądze napłynęły.

Nieszczęściem przyszedł akt drugi: kwestja „zrobienia“ pomnika i tu, na gruncie praktycznym, projekt potknął się od razu. Prawda, że wiele nadesłano modelów do pomnika, ale żaden nie był dobry; nie żalowano też wyroków, ale — żaden nie ostał się bez protestu. Wreszcie oddano całą sprawę marszałkowi Zy-blikiewiczowi, lecz i — jego dyktatura nie przyczyniła się do wytworzenia arcydzieła. Nie na obstatunek Mickiewicz napisał: „Pana Tadeusza“, a Moniuszko „Halke“. Nie na konkurs wymalował Matejko „Kazanie Skargi“, ani na wezwanie żadnego dyktatora rysował Grotger „Wojnę“. Podobnie żaden konkurs, ani komitet, ani dyktator nie wywołała pięknego pomnika dla Mickiewicza. Obstatunek, chociażby zrobiony w imieniu narodu i dla narodowego poety, stworzyć może tylko rzecz mierną, którą mogliśmy mieć dwa lata temu, możemy mieć dziś i — za lat dwadzieścia. Czy jednak naród składał się na lichy pomnik? Bynajmniej. On chciał mieć arcydzieło... A że arcydzieła nie znajdują się codzień, więc — sprawa pomnika jest wciąż niezalutowana. Poczucie się jednak, o niecierpliwi! gdyż będzie zalutowana we wrześniu i to koniecznie. W najlepszym razie ogłosi się jeszcze jeden konkurs i choćby znalazły się na nim same strachy na wróble, jeden z tych strachów na wróble zostanie wybrany, mianowany arcydziełem i wykonany za 100 tys. reńskich. Doprawdy, że zaczynamy być podobni do rozpieszzonego dziecka, które wreszcie: „Mamo! ja chcę dostać książkę...“

**Francuzi w Warszawie.** Dnia 14. bm., pomiędzy godz. 6. a 7. wieczorem, tutejsza kolonia francuska święciła uroczystość narodową wspólną ucztą w przystrojonym trójkoloremami sztandarami i cyframi „R. F.“ Marcelinie. Kilkadziesiąt dam i panów, pod przewodnictwem francuskiego konsula jenerałnego, p. Boyard, i wicekonsula, p. Melon, zabawiło się do późnej nocy na świeżem wiejskiem powietrzu. Podczas uczy p. Boyard rozpoczął szereg toastów zdrowiem rzeczywolitej i prezydenta Grévy'ego, przemawiając przy każdym z nich w krótkich, lecz wymownych i dobrze odczytanych słowach. Przy końcu biesiady miała miejsce prawdziwie rozrzuwająca scena. Członkowie kolonii, chcąc uczcić swego nestora, p. Jacquet, przebywającego u nas od lat 50 w charakterze nauczyciela, kazali odbić srebrny medal pamiątkowy z odpowiednim napisem, oraz herbami Warszawy i Nancy, z kąd p. J. pochodzi, dla wręczenia mu tej pamiątki w dniu wczorajszym. Staruszek, wzruszony niespodzianką, w następujących słowach odezwał się do współbiedniaków: „Trzymając w rękę drogocenną i miłą pamiątkę waszą, nie umiem wyrazić uczuć dziękczynnych, jakimi dla was jestem przepelniony. Pamiątka ta jednak pali dłoń moją, jak węgiel żarzący; czuję bowiem, że na nią nie zasłużyłem.“ Jeden z obecnych odpowiedział na to zaśluzonemu rodakowi ślicznym czterowierszem Sully' Prudhomme'a:

„Prier, gémir, pleurer — est également lâche.  
Fais énergiquement ta dure et lourde tâche,  
Dans la vie, où le sort a voulu t'appeler  
Et après, comme lui, souffre et meurs sans parler!  
(Niekzmem jest zarówno — prosić, jęczeć i płakać. Spełniaj energicznie obowiązki, do jakich cię powołało życie. Ciępij i umieraj w milczeniu.)  
Następnie przemówił krótko dr. Lubelski, podnosząc zasługi pana Jacquet. Mowca przytoczył, jak znaczny ten człowiek i sam w ciężkich warunkach znajdując się, dawał bezpłatne lekcje języka francuskiego w aptekach, aby w zamian udzielano bezpłatnie lekarstw ubogim chorym Francuzom. Ten jeden fakt daje miarę, czem skromny ten staruszek umiał być zawsze dla swoich współrodaków, zamieszkałych w Warszawie.

**Ile Kraszewski napisał.** Życie wydrukowało artykuł Estreichera, znanego bibliografa krakowskiego, ujmujący płodność pisarską Kraszewskiego w karby obliczeń statystycznych. Z notatki tej okazuje się, iż Kraszewski napisał w dziełach drukowanych 3,359,092 wierszy, w *Bibl.* podróży 54,510 w., w pracach obecnie przygotowanych do druku 40,918 w., razem 3,400,000 w. Do tego dodać należy 100,000 w. korespondencji, rozproszonej po czasopismach. Estreicher

tedy oblicza, iż Kraszewski, napisał 100,000 stronic druku, czyli 50,000 kartek, czyli 6,250 arkuszy, czyli nakonec 625 tomów. Jest to obrachunek względnie bardzo bliski prawdy.

**Znany „diejatiel“ galicyjski**, pan Teodor Bilecki, zasądzony niedawno przez sąd przysięgłych w Samborze na sześciotygodniowy ścisły areszt, przybył, jak donosi *Kijewskie Słowo*, do Kijowa, zbiegłszy z Doliny przed odbyciem kary więziennej. Pan Bilecki przebył granicę austriacką w towarzystwie włościan idących na odpust do Poczajowa, a przedwczoraj przybył do Kijowa i zamieszkał u Naumowicza.

**Dziewięć osób zabitych piorunem.** Z Nowego Jorku donoszą telegraficznie pod datą 13. bm., że podczas pogrzebu pewnej murzynki na cmentarzu Mount Pleasant, schroniło się podczas gwałtownej burzy dziewięć osób pod olbrzymim dębem. Piorun uderzył w drzewo, a wszyscy pod nim się znajdujący znaleźli śmierć na miejscu. Między zabitymi znajdowali się trzej duchowni, matka i dwie siostry pochodzącej murzynki.

**Uczona wyprawa.** Kółko Polaków, bawiących w Egipcie, urządziło wycieczkę wewnątrz kraju. P. Józef Mayzel, warszawianin, przewodniczący pomienionej ekspedycji. Wiadomość o tem podaje *The Cairo Sentinel*.

**W akademii medycznej** w Paryżu przytoczył dr. Peter znowu wypadek śmierci człowieka, ukąszonego przez psa wściekłego, mimo to, że natychmiast leczono zmarłego według metody Pasteura. Dr. Rosnardol i Charcot bronili Pasteura wśród oklasków akademii.

**Susza w Anglii.** Zwrotnikowy upał, panujący już tak długo w Anglii, daje powód do najpoważniejszych obaw o zbiory i fabryki, posilkujące się motorami wodnymi. W Cumberland i Westmoreland łaki są zupełnie czarne, spalone na węgiel, a wieśniacy za bezcen sprzedają bydło z powodu braku paszy. W północnej Walii zbiory pszenicy są stracone, a wodę do picia placą spragnieni mieszkańcy po 2 penty za dzbanek. Miasto Swansea przez cztery dni było zupełnie bez wody, gdyż wodociągi odmówiły posłuszeństwa. Otwierano stare źródła w kopalniach węgla, kobiety i dzieci dążyły o światło w góry celem odszukania nawpół wyschłych źródeł. Wiele też bardzo kopalni i fabryk w Walii stoi bezczynnie skutkiem braku wody.

**Ciekawy proces o wynagrodzenie szkody.** Pewnej wdowie w Berlinie, trudniącej się wynajmowaniem furmanek, skradli złodzieje w roku zeszłym ze stajni parę koni. W kilka dni później szła córka tej wdowy ulicą, gdy w tem nagle ujrzała skradzione jej matce konie, ciągnące wóz z cegłą. Pospieszyła niezwłocznie do policjanta stojącego na ulicy, i poprosiła go, aby te konie zabrał na policję wraz z woźnicą. Właśnie w tej chwili, gdy policjant dażył za wozem, przechodził ulicą kapitan policyjny, zapytał policjanta, czemu się tak spieszy, a gdy ten opowiadał swemu przełożonemu całą sprawę, poszedł z nim także kapitan za wozem. Gdy się zbliżyli do wozu, spostrzegł kapitan firmę właściciela koni i wozu wypisaną na desce wozowej. Zatrzymano woźnicę, ale gdy ten oświadczył, że konie i wóz są własnością firmy na wozie umieszczonej, kazał go kapitan puścić swobodnie. Zapisano sobie tylko nazwisko woźnicy i firmę. Zaraz na początku śledztwa wykazało się atoli, że w tej firmie nie było ani parobka z tem nazwiskiem, ani takiej maści koni i że tego dnia firma cegiel nie woziła. Znikł woźnica wraz z końmi i wozem.

Po kilku tygodniach schwyciono woźnicę, ale bez koni, bo te już był sprzedal a pieniądze strwoił. Skazano go na dwa lata więzienia w domu karnym. Właścicielka, której konie skradziono, wytoczyła kapitanowi proces o wynagrodzenie szkody, dowodząc, że kapitan działał wprawdzie w dobrej wierze, puszczając na wolność złodzieja z końmi, ale swem to postępowaniem pozbawił ją koni. Sprawa ta przechodziła przez kilka instancji, w których podwódka proces wygrywała a w kamerygechcie wypadł on także w tych dniach na jej korzyść.

**Revolucja na wyspach Sandwich.** Niezadowolona z rządów króla Kalakaua ludność Hawaj, podniosła wielki bunt i w dniu 25. zeszłego miesiąca objęła przemocą ster rządów. Do rokosa przylączyli się strzelcy Honolulu. W dniu 30. odbyło się zgromadzenie ludowe, przyczem rozwijano hawajskie, amerykańskie i angielskie sztandary, wygłaszano mowy w języku angielskim i hawajskim, w których naznaczono nieudolność i przedajność rządu, żądano zmiany konstytucji, zwroczenia 71.000 ftst. zapłaconych za monopol opium, i innych reform, nadto przyrzeczenia, że król nadal nie będzie się miewał do wyboru przedstawicieli narodu, ani będzie wywierał wpływ na prawodawstwo i prawodawców. Najwybitniejsi mowcy oświadczyli, że król musi abdykować, a kopia tych postanowień zaniesiona została przez specjalną komisję do pałacu, poczem mi-

nisterjum rozwiązało się natychmiast. W odpowiedzi na przedstawienie komisji, król wyraził swoje zadowolenie z tego konstytucyjnego sposobu, w jaki naród skargi swoje objawia, i zgodził się natychmiast na wszelkie zmiany w personalu urzędniczym. Nadto przyrzekł wszystko, co od niego żądano, i oświadczył, iż pragnie tylko wespół z obywatelami zapewnić królestwu sławę, dobrobyt i rozwój. W obec takiej uległości dla woli narodu król pozostał przy tronie, a lud obrał nowe ministerjum pod prezydencją Wilhelma Green, który objął jednocześnie tekę spraw zagranicznych. Odbyła się tedy rewolucja bez krwi przelewu.

**Rabunek.** Przedwczoraj wieczór na Zamarstynowie niejaki B., zwabiony przez cieślę A. pod pozorem napisania jakiegoś podania urzędowego, został przez ostatniego napadnięty, zбитy do krwi i ograbiony. Napastnik aresztowany.

**Kolonja wakacyjna młodzieży wyzn. mojż.** wyjeżdża na pobyt letni do Weldzirza pod kierownictwem dwóch nauczycieli A. Biegeleisena i W. Grünesa. Wyjazd nastąpi we czwartek dnia 21. lipca o godzinie 10. przedpołudniem, z placu Gołuchowskich na dworzec kolejowy, skąd o godzinie 11 $\frac{1}{2}$  wyruszy na Stryj do Weldzirza.

**Podziękowanie.** Wszystkim Panom i Paniom, którzy raczyli bądź obecnością swoją przy nabożeństwie, bądź osobiście się u mnie stawili, bądź podpisami swoją mi przychylną objawili, raczą odemnie i rodziny mojej przyjąć najserdeczniejsze i najgłębsze podziękowanie.

Ignacy Drexlér.

**Konfiskata.** Wczorajszy numer *Nowej Reformy* skonfiskowała prokuratorja za artykuł wstępny, z powodu pobytu w kraju ministra handlu p. Bacquehema.

**W Tarnowie** z decyzji namiestnictwa unieważniono dokonane niedawno wybory członków miejskiej Rady z III. kola, z powodu wniesionego protestu wyborców.

**Z uniwersytetu.** Pp. Stanisław Rowiecki rodem z Reczy w Poznańskiem i Bronisław Kaczorowski rodem z Mielca w Galicji otrzymali dziś na uniwersytecie krakowskim stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

**W marszu** z Melegnano do Medjolanu padło 38 żołnierzy porażonych od słońca. Siedmiu ludzi zachorowało. Pułkownikowi, który zarządził ten marsz forsowny, urządzono kocią muzykę.

**Trzęsienie ziemi** dało się czuć 18. bm. w Brindisi, Katanii, Lecce, Jochji, Liwornie i Parmie, toż sam ona wyspach archipelagu greckiego. Na Kandji było bardzo silne, a jedna osoba umarła ze strachu.

**Archeologiczna ekspedycja**, wyprawiona przez rosyjskie towarzystwo geograficzne dla zbadania stepów kirgizkich, przybyła już do Orenburga pod przewodnictwem p. Niefedowa.

**Przeciwko żydom** policja petersburska występuje coraz to energiczniej. Naczelnik miasta wydał świeżo rozporządzenie, pozwalające żydom-rzemieślnikom przemieszkwać w Petersburgu tylko przez taki czas, na jaki mają wydane świadectwa z urzędu rzemieślniczego (uprawy), tj. nie dłużej jak przez rok. Po upływie tego terminu ci z żydów, którzy nie uzyskają odnowienia swych świadectw, mają być wydaleny ze stolicy. Motywem obostżenia jest fakt, że wielu rzemieślników-żydów po wzięciu świadectwa rzemieślniczego, porzuca swój fach i trudni się geszefami.

**Złota róża, poświęconą przez papieża**, zupełnie podobną do tej, jaką w przeszłym roku otrzymała królowa regenta hiszpańska, otrzymała w roku bieżącym panna Caldwell w Waddingtonie w Stanach Zjednoczonych za to, że darowała 1,500.000 dolarów na założenie katolickiego uniwersytetu w Ameryce. Panna Caldwell jest już drugą niekoronowaną osobą, której dostaje się podobny papieski upominek; pierwszą była żona amerykańskiego generała Shermana.

**Okręt powietrzny.** Amerykański minister marynarki otrzymał od pewnego mieszkańca miasta Chicago doniesienie, iż rozwiązał on zagadkę żeglugi powietrznej, i rozpoczyna budowę wielkiego okrętu powietrznego, z którym dnia 1. czerwca r. przys. zamierza rozpocząć podróż do bieguna północnego. Wynalazca oblicza, że podróż tam i napowrót, odliczając 10 do 14 dni na naukowe obserwacje na biegunie północnym, nie będzie trwać więcej jak miesiąc. Okręt, w którym dwieście osób pomieścić się może, będzie mógł według obliczeń wynalazcy robić 70 mil na godzinę! Trochę to wszystko brzmi bajecznie.

**W restauracji.**

— Powiedziałeś, że mi dasz młode kartofle, a dałeś stare.

— Jak Boga kocham, że to młode; jeszcze roku nie mają.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

**Wiedeń 19. lipca.** *N. Wien. Abendblatt* publikuje dokładne sprawozdanie o zupełnym upadku kandydatury Koburga, a mianowicie wskutek u-sposobienia armiji bułgarskiej. Wczoraj kazał Koburg oświadczyć deputacji bułgarskiej, że nie pojedzie z nią razem do Sofji, a to wskutek panującego w całej Bułgarii prądu przyjaznego Battenbergowi.

**Wiedeń 19. lipca.** Defraudant Zaleski miał być w La Plata w Ameryce południowej aresztowany.

Kasjer leopoldstadzkiego towarzystwa zaliczkowego Kunz został za sprzeniewierzenie zasądzony na 8 miesięcy więzienia.

**Wiedeń 20. lipca.** Część deputacji bułgarskiej wyjechała w nocy do Sofji.

**Gastein 20. lipca.** Cesarz Wilhelm przybył tutaj wczoraj wieczorem.

**Berlin 20. lipca.** Przybyły z Metz podróżny wykonał zamach na komisarza francuskiego w Pagny, strzelivszy do niego z rewolweru.

„*Kreuzzeitung*“ prowadzi dalej walkę przeciw walorom rosyjskim, przepowiadając bliski wybuch wojny.

Niemieccy posiadacze walorów rosyjskich powinni jak najprędzej starać się uratować ze swych kapitałów, co jeszcze uratować można.

**Paryż 20. lipca.** Podróżny niemiecki Anderle z Trewiru strzelił w sali cłowej w Pagny trzykroć z rewolweru do francuskiego komisarza policyjnego Rittera (następcy Schnäbelego) i zranił go lekko.

Senat uchwalił przyjętą przez parlament ustawę o utworzeniu nowych pułków jazdy.

**Tirnowa 19. lipca.** Rejenci otoczeni silną eskortą wojskową odjechali do Sofji.

**Rzym 19. lipca.** Dzisiaj w nocy rozlepiono w Brisighello na wszystkich rogach ulic następujące odezwy: „Ochotnicy naprzód! Młodzieży Włoch, wystąp w masach, aby się zgromadzić pod sztandarami wolnej Italji. Oznajmijcie jednak, że nie idziecie przeciwko wolnemu krajowi w Afryce, lecz że krew waszą chcecie przelać za wolność Tryestu i Tryjentu!“

Policja kazała natychmiast odezwy te podziierać.

## Teatr, literatura i sztuka.

**Bracia Reszkowie** występowali jak zwykle tak i w tym roku także w operze paryskiej z większem jeszcze niż poprzednich lat powodzeniem. Zwłaszcza talent Jana Reszke znacznie się rozwinął, tak że śpiewał w najtrudniejszych rolach tenorowych. Po paryskim sezonie bracia Reszkowie udali się do Londynu, gdzie, poczynawszy od jubileuszu królowej, świetnie odnoszą triumfy.

\* **J. Holeszek**, znakomity pisarz czeski, autor dwutomowego dzieła o Czarnogórze, znajduje się obecnie w Kijowie, skąd pisać będzie korespondencje o Rosji do *Narodnich listów*.

\* **Wydawca znakomitego dzieła „Sloanstvo ve svych spevech“**, p. Kuba udaje się w tych dniach w podróż etnograficzną, która objąć ma część Ukrainy i Białoruś; następnie we wrześniu zwizdi p. Kuba Galicję wschodnią celem zebrania z ust ludu melodji pieśni ludowych, które następnie wejść mają do jego wydania. Każdej narodowości poświęca p. Kuba osobny oddział swego wydania, a mianowicie pieśniom polskim, rosyjskim, maloruskim i czeskim po 10 zeszytów, białoruskim 2—3 zeszyty, kroackim, serbskim i bułgarskim po 6, lub w razie nagromadzenia obfitszego i po więcej zeszytów. Cenne to wydawnictwo ma dotychczas 1800 prenumeratorów — przeważnie, rozumie się, w Czechach.

\* **Wiedeńska akademja sztuk pięknych** przyznała Kazimierzowi Chodzińskiemu z Łańcuta za figurę modelowaną z natury „nagrodę początkujących“ (Neulingpreis), a Piotrowi Wojtowiczowi z Przemyśla t. zw. nagrodę „specjalnej szkoły“ (Specialschulpreis) w szkole dla wyższej rzeźby (prof. Zumbusch.)

\* **Portret penzla Gainsborougha**, przedstawiający Missstress Henry Farne, sprzedany został w Londynie za 5.092 funtów handlarzowi Agnew.

\* **Nowy rękopis Arystotelesa.** Mędrcomi ze Stagyru wiedzie się w ostatnich czasach. Jeszcze nie opublikowano rękopisu ateńskiego, odkrytego przed paru miesiącami, a już donoszą ze Stambułu, że dyrektor gimnazjalny Konstantinides w Filipopolu odkrył niedawno inny rękopis jego dzieł, pochodzący z XIII. lub

XIV. stulecia, a przechowywany starannie w rodzinie jakiegos Siankonesa. Rękopis obejmuje 180 kartek pergaminowych i mieści: cztery księgi „O niebie“, dwie „O powstawaniu i znikaniu“ i trzy księgi „O duszy“, jak się zdaje, kompletne (dotychczas powiadaliśmy tylko streszczenie tego ważnego dzieła).

### Nieposzanowanie własności autorskiej.

Przed tygodniem rozesłał p. J. Czaiński, właściciel drukarni w Gródku, ogłoszenie na wydawnictwo książeczki do modlenia pod tytułem „Tarcza polska“. Skoro prospekt ten rąk moich doszedł, zapytałem w liście do wydawcy, czemu na tej samej drodze publicznej, na której skutecznym wydanie prospektu, nie starał się o wyszukanie autora i nie porozumiał z nim co do praw własności. Zawiadomilem równocześnie, że jako ten, który inne teksty dobierał i wiele własnych utworów w tym zbiorze umieścił, zniewolony będę w razie odrzucenia drogi pojedynczej, dochodzić z ubolewaniem praw w drodze sądowej.

Na to odebrałem odpowiedź nie tylko niegrzeczną, ale nadto obrażającą. Pan Czaiński zastrzega się tem, jakoby rzecz ta wydana była w Warszawie, lubo powinien wiedzieć, że położenie firmy czy to lipskiej, czy warszawskiej, dając pozór, nie stanowi o prawie. Powtóre, opierając się na tem, twierdzi, że autorowie rzeczy wydanych w Warszawie — nie mogą znaleźć satysfakcji, a nakoniec popełnia tę niekonsekwencję, że utrzymuje, jakoby się znalazł rzekomy właściciel, jakiś człowiek wysoko postawiony, który pozwolił mu drukować.

Pomijając niekonsekwencję, bo po co właściciel sfingowany, jeżeli p. Czaiński z góry twierdzi, że satysfakcji autor nie znajdzie, pomijając zatem ten wybieg, zniewolony jestem ostrzedz Szanowną Publiczność ażeby prenumeraty nie składała, ponieważ wydawca przywłaszczający sobie rzecz cudzą, zniewala mię w istocie udać się na drogę sądową, ażeby niedopuszczyć do wydania „Tarczy“.

Rzekomego zaś właściciela, wysoko postawionego, który p. Czaińskiemu pozwolił drukować rzecz nie swoją, proszę uprzejmie, niech wystąpi otwarcie, jak ja to czynię. Kto ma jakiegokolwiek uzasadnione pretensje, albo co więcej prawo, nie potrzebuje się ukrywać.  
Teofil Szumski.

### XXI. Walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego.

(F. L.) Stanisławów 17 lipca. Udział nauczycieli w zjeździe pedagogicznym dość wielki. Różnymi pociągami przybyło ich w ciągu dnia z różnych stron kraju około 200. Przybywających przewożą bezpłatnie w fiakrach na miejsce zborne do szkoły wydziałowej, przy ulicy Zabłotowskiej, gdzie w biurze informacyjnym, bez przerwy funkcjonującym, komitet kwaterunkowy rozdaje uczestnikom zjazdu bilety na mieszkanie, obiad i ucztę pożegnalną. Rozmieszczenie w budynkach szkolnych i domach prywatnych bardzo wygodne.

Od samego rana powiewają z kształtnej wieży ratuszowej liczne flagi o barwach narodowych, krajowych i państwowych, w które przystroili się i niektóre gmachy szkolne. O godzinie pół do 7. wieczorem wjechał na dworzec pociąg, wiozący gros nauczycielstwa i członków Zarządu głównego. Cały peron zaległy fale publiczności, członkowie komitetu do przyjęcia gości z białymi przezramię opaskami, a pośród nich burmistrz miasta p. Kamiński w kontuszu granatowym o żółtych wylotach. Orkiestra smyczkowa zagrała kołomyjkę. P. Kamiński uściśnął dłoń serdecznie prezesa Zjazdu p. Sawczyńskiego i ucałował kilkakrotnie.

W sali pierwszej klasy nastąpiło powitanie słowne. Uchyliwszy kołpak, przemówił p. burmistrz mniej więcej w te słowa głosem donośnym i mimo siódmego krzyżyka, z ogniem i werwą istnie młodzieńczą:

— Witam Was, sterników statku, w którym złożone są nasze nadzieje narodowe, nadzieje odrodzenia Ojczyzny naszej. Nie jest to żaden pusty frazes, czczy szablon, że oświata niemiecka pobila Francuzów pod Sedanem.

W Bogu nadzieja, że i Wasza praca, Wasz znoj, odchyli wieko grobowe, którem przed stu przeszło laty, przyłoczono ukochaną Matkę naszą, i jeśli nie nam, to następnym pokoleniom, poklonią się złotem poklosiem. Gość w dom — Bóg w dom! Witam Was z całego serca!

Pan Sawczyński przypomniał, że już przed

12 laty nauczycielstwo doznało szczerzej gościnności w murach Stanisławowa, i że imię Ignacego Kamińskiego, stojącego i teraz na czele Zarządu miasta, jest błogą rękomią, że nauczycielstwo uniesie ze sobą i z obecnego pobytu wspomnienie jak najpiękniejsze.

Na cześć uczestników Zjazdu, a na dochód bursy nauczycielskiej, odegrało Towarzystwo amatorów polskiej sztuki dramatycznej o godzinie 8. wieczór w sali teatralnej komedję Al. hr. Fredry „Zemsta“.

Niedzielnym numerem Kurjera Stanisławowskiego umieścił wiersz powitalny profesora p. Parylaka, z którego podajemy trzy zwrotki:

„Kaplani światła, witamy Was w Bogu  
W naszej pokuckiej stolicy,  
Czerpajcie niby z obfitości rogu  
Z serc naszych pełnej krynicy!

A jak Tyrtusz wiódł Spartę do boju  
I rozgromił pieśń wroga:  
Tak i z Waszego wykwitnie nam znoju  
Przyszłość zwycięzka i błoga.

Noc czarna pierzchnie, a prawda na tronie  
W królewskiej chwale zasiędzie,  
Przesady znikną, duch uzna się w lonie  
Wolnym — i zbawion świat będzie!

Stanisławów 19. lipca. (Drugie posiedzenie). Celem dopełniającego kształcenia się nauczycieli, uchwalono starać się o urządzenie muzeów pedagogicznych we Lwowie i Krakowie, tudzież pomnożenie oddziałów i Kolek nauczycielskich. W sprawie popisów rocznych, uchwalono wyjednać u Rady krajowej szkolnej zaprowadzenie tylko odpowiednich uroczystości szkolnych. Prezesem przez akklamację na nowo wybrany Sawczyński, zastępcą Gerstman, członkami Zarządu Mieczysław Baranowski, Kowalówka, Krasucki Władysław, Lewicki Jan, Parasiewicz Szymon, Służewski Michał, Zajackowski Władysław.

Benonię sprawozdanie o wydawnictwach Towarzystwa wykazujące majątku 23.000 guldenów, wywołało liczne interpelacje po wyjaśnieniu huczną owacją dla administratora. Członek zarządu głównego Opalek złożył mandat. Około 60 wniosków rozmaitych załatwiono przejściem do porządku dziennego lub przekazaniem zarządowi. Najważniejszym był wniosek o publikację orzeczenia trybunału administracyjnego, że nauczyciele ludowi mają charakter urzędników rządowych. Koniec zgromadzenia o 1 w południe. Zjazd zakończono bankietem wspólnym.

### Wiadomości polityczne.

Paryż 19. lipca. Boulanger zganił Laura za ogłoszenie jego listu.

Paryż 19. lipca. Izba uchwaliła 329 głosami przeciw 118 głosom cały projekt próbnej mobilizacji z wypuszczeniem tylko 9. artykułu. Podczas rozprawy generalnej, zbijał Cassagnac pożytek mobilizacji, zaś minister wojny bronił projektu, oświadczając, iż mobilizacja dotyczy tylko 10 do 20.000 koni.

Petersburg 19. lipca. Korespondenci rosyjscy z Bułgarii donoszą, że w Ruszczuku, Sylistriji, Sistolwie i Widdyniu policja bułgarska rewiduje pasażerów, przybywających na rosyjskich parowcach, rozbiierając ich prawie do naga, wobec formalnej asystencji wojskowej. A z austriackimi parowcami — dodaje korespondent z kwaśną miną — postępują całkiem inaczej.

### Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 19. lipca 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszonica . . .	8 50—9 10	8 40—9	8 35—9	8 70—9 20
Żyto . . . . .	5 10—5 60	5—5 50	4 85—5 40	5 20—5 70
Jęczmień . . .	3 75—5 40	3 60—5 30	3 50—5	4—5 50
Owies . . . . .	3 50—4 50	3 50—4 50	3 50—4 50	3 60—4 50
Groch . . . . .	4—6 50	4—6	4—6	4—6 50
Wyka . . . . .				
Rzepak . . . .	9 50 10 15	9 50—9 95	9 40—9 85	9 60 10 20
Lnianka . . . .				
Koniczna czerw.	16—36	16—32	15—30	20—33
Koniczyna biała				
Konicz. szwed.				

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 20 do 55 nominalnie.  
Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów,  
Pszonica poszukiwana.

Nafta. Wiedeń 19. lipca: 13.— do 13.50  
Brema: loco —.— do —.—; Hamburg: loco 5.90  
do —.—; na lipiec 5.90, sierpień-grudzień 6.20  
Antwerpja na lipiec 24.7/8 do —.—; Nowy-York  
—.— do 6.50; Filadelfia 6.50 do —.—.

### Nadesłane.

WSZECH NAUK LEKARSKICH

### Dr. Zygmunt Ashkenazy

były sekundariusz przy szpitalu powszechnym we Lwowie  
specjalista w chorobach kobiet,  
ordynuje od 20-go lipca b. r. w Truskawcu.

### „POTOP“

ilustracje do powieści H. Sienkiewicza  
pięć seryj, 20 kartonów.

Cena dla prenumeratorów „Kurjera“

za format duży: za format mały:

Serja I. 2 złr. — ct. Serja I. 1 złr. 30 ct.  
Serja II. 1 złr. 75 ct. Serja II. 1 złr. 15 ct.

Zniżenie jest więc bardzo znaczne, bo format duży 20 kartonów kosztować będzie tym sposobem 8 zł. 75 ct. zamiast 13 zł. 20 ct.; format mały kosztować będzie 5 zł. 50 ct. zamiast 7 zł. 38 ct.

Koszta przesyłki ponoszą zamiejscowi abonenci 40 ct. od każdej.

Prenumeratę nadsyłać upraszamy wraz z kosztami przesyłki do Administracji Kurjera Lwowskiego.

Serja pierwsza i druga już wyszły.

Wszech nauk lekarskich

### Dr. L. St. Kossak

były asystent Uniw. Jag. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie, ord. w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Batorego nr. 11 od 2—4.

### 4 1/2% Listy zastawne

Banku krajowego

jakoteż

obligacje 4 1/2% pożyczki krajowej  
kupuje i sprzedaje

pod najkorzystniejszymi warunkami

### Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiarowy  
Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Przyjechali do Lwowa

dnia 19. lipca 1887.

Hotel Żorża. A. Czaykowski z Dusanowa, M. Rosenstock ze Skalatu, M. Br. Błażowski z Nowosiedła, M. Czerniakowski z Lisiczyńce.

Hotel Krakowski. A. Węglowski z Stryja, A. M. Lik z Burszyna W. Pawłowska z Poznania.

Hotel Angielski. W. Biechowski z Gorlic, Darewski z Podola Rosyjskiego, R. Ozaistowicz z Czekowa, K. E. Borzemski z Chlebowiec swirskich, Osuchowski z Benawy.

Hotel Francuski. Gerlinghaus z Heunscheid, Basigen z Horodenki, Wiszniewski z Tarnopola, Wilewicz z Kolomyi, Ziffer z Wiednia.

WYSTAWY i MUZEA.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, pod patronatem św. Ducha, w dniu powszednie 30 cent., w niedziele i święta 15 cent.

MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH, otwarte od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3tej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, 1. 18.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dni 30 cent., w niedziele i święta wstęp wolny.

**Lwów, z Izby handlowej**

19 lipca 1887.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	placa	żądała
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	208 25	212 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jańska po 200 zł. wa.	222 —	222 50
Banku h. potoczego galicyjskiego po 200 zł. wa.	275 —	280 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	211 —	216 —
<b>Listy zastawne za 100 zł.</b>		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 75	103 75
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	96 —	97 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 50	102 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	95 50	96 50
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 50	102 50
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	92 50	93 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	99 —	100 —
Tow. kred. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 —	93 —
<b>Listy dłużne za 100 zł.</b>		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	47 —	50 —
Gal. " " " " 2 i pół proc. " " " "	41 —	44 —
<b>Obligacje za 100 zł.</b>		
Indemnicyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 —	105 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	109 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 50	105 50
" " " " 1883 4 i pół proc. w. a.	94 50	96 50
<b>Losy.</b>		
Miara Krakowa	17 —	19 —
Stanisławowa	28 50	31 —
<b>Monety.</b>		
Dukat holenderski	5 90	6 —
Dukat cesarski	5 93	6 03
Napoleon	9 98	10 08
Półimperiał	10 32	10 43
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
Rubel rosyjski papierowy	1 09	1 11
100 marek niemieckich	61 55	62 25

**Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Wiedeń, dnia 19 lipca 1887.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
(godz. 5. min. 50 po poł.)		
Akcje węgierskie banku kredytowego	286 50	283 25
Banku anglo-austriackiego	103 25	102 50
Unionbanku	207 —	206 25
kolei Karola Ludwika	208 25	205 25
kolei północnej	252 50	251 50
kolei południowej (Lombardy)	83 25	80 60
kolei państwowej	232 —	229 50
kolei lwowsko-Czerniowieckiej	223 —	221 —
kolei węgiersko-północno-wschodniej	165 50	165 25
Losy komunalne wiedeńskie	125 75	126 —
Losy Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	104 25	104 25
Akcje austriackie kredytowe	123 25	123 —
Galicyjskie obligacje indemnicyjne	222 50	223 30
Akcje Banku dla krajów koronnych	101 15	100 62
Renta węgierska złota 4 proc.	92 50	91 50
Akcje Bankverein	111 —	111 25
Rosyjski rubel papierowy	123 25	123 —
Losy premjowane węgierskie	281 —	279 60
Akcje kredytowe	209 50	205 25
Akcje kolei Karola Ludwika	—	80 75
Akcje kolei południowej	10-025	10-045
Napoleonidory	—	—
<b>Berlin, dnia 18. lipca 1887.</b>		
(godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy	177 60	179 —
Akcje austriackie kredytowe	453 —	450 —
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Austrjackie banknoty	161 10	160 75
Akcje kolei południowej (Lombardy)	137 —	132 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	54 40	55 —

**Pociągi kolejowe**

podług zegaru lwowskiego.

Od I. Czerwca 1887. r.	Pociąg kurjer-ski	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	3:58	5:50	9:27	11:35
Z Podwoleczysk	2:15	10:24	3:05	3:50
Z Podwoleczysk na Podzamecze.		10:10	2:28	3:19
Z Czerniowiec		10:03	3:35	3:30
Z Husiatyna, Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Stanisławowa			1:35	
Z Chyrowa, Stryja, Ławocznego			8:59	
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna			4:35	
Z Zimnej Wody (poc. lok.)			8:34	
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa	2:25	10:44	4:10	4:50
Podwoleczysk	4:08	6:10	10:25	12:38
Podwoleczysk z Podzam.		6:22	10:55	1:08
Czerniowiec		6:20	11:06	12:22
Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczaeza i Husiatyna			11:47	
Stryja, Chyrowa i Ławocznego			7:20	
Stryja, Ławocznego.			6:30	
Zimnej Wody			7:58	
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa		9:34	6:35	5:20
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa		6:36	9:35	9:29

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.

Ces. król. uprzywilejowany  
**Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny**  
wydaje  
od dnia 1-go kwietnia 1887 począwszy  
we Lwowie i przez filje w Krakowie  
Czerniowcach i Tarnopolu  
**Asygnaty kasowe**

3 1/2% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu  
4% " " 60 " " " "  
4 1/2% " " 90 " " " " 868

Lwów 1 Kwietnia 1887.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony).

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją, lecz wszelkie choroby syfilistyczne i skórne od kilkunastu lat praktykujący  
539a  
Specjalista lekarz chorób wenerycznych i skórnych  
**D. J. Kurpiel**  
ulica Sobieskiego 1. 12 we Lwowie.  
Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 5.  
Także listownie, wysła na żądanie leki pod dyskrecją.

**Piękny, rentujący się Dom czynszowy**  
z przepysznym ogrodem kwiatowym, owocowym i warzywnym, z cieplarniami, łaźnią i wodociągiem, niedaleko miasta, przy tramwaju położony, z wolnej ręki do sprzedania.  
Blizsza wiadomość u Ignacego Frieda ulica Halicka 1. 13. we Lwowie. 1119

**Kaucjonowany ekspedytor pocztowy z 10-letnią praktyką** poszukuje umieszczenia chętniej administracji. Listy pod G. G. Adm. Kurjera.

**Nowość krajowa.**  
Największe od wszystkich gatunków morelowych Aprikozy Orange wypielegnowanych we własnych zakładach ogrodniczych, z tych owoców sprzedaje i rozsyła w koszykach 5 klg. za pobraniem 2 zł., opakowanie doliczam tylko wydatki.  
O szybkie zamówienia upraszam post. rest. Zaleszczyki, Piotr Paweł Piestrakiewicz.



Na sezon dostarczam, **pomimo podwyższonego cła i kursu żelaza** po znizonych cenach, amerykańskie grabie, plużki do kartofel, pluży stalowe

Rajola, siewniki, dalej wiele działające trwale nieprześcignione i powszechnie znane patent. młocarnie ręczne i kieratowe, przewożne i stałe, jakoteż mocno zbudowane kieraty i nowo patent. przyrządy do czyszczenia zboża, lekkim obrotem z zadziwiająco wielką działalnością, gdyż za jednorazowym przepuszczeniem, zboże czyste z wyk, kamieni itp. a zatem do sprzedawania dostateczne, toż samo wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze, sikawki najlepszej konstrukcji w wielkim wyborze. Części składowe i reperacje po cenach jak najtańszych u **J. WYCHERA**, fabryka maszyn rolniczych, Lwów ul. Grodecka 1. 47. 1126

**Na raty**  
Maszyny i narzędzia rolnicze najnowszej i najlepszej konstrukcji sprzedaje  
**Leon Orlewicz**  
Lwów, ulica Sapielhy 1. 27.

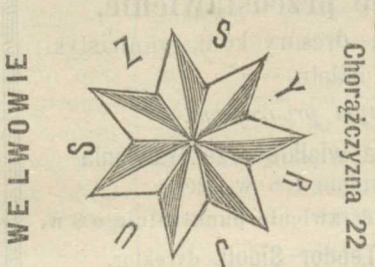
**J. & E. KESSLER**  
W Bernie (Morawa)  
ulica Ferdynanda 22 kl.

rozsyła za pobraniem; osobom godnym zaufania bez pobrania jedynie za przyrzeczeniem zapłaty natychmiast.

- 3 koszule damskie z szyf. 2 50
- 6 koszul dam. z mocnego płótna z dzier. obszew. 3 25
- 3 pary majtek damskich z szyf. 2 20
- 3 pary kaftaników nočných z szyf. z haf. 1a z 4. 1a 1 80
- 6 par pończoch haftowan. białych lub kolorowych. 1 50
- 6 par pończoch z jedwab. Finish od potu 1 20
- 6 fartuszków dam. z okfortu, płótna surowego i kretonu z koronką 1 60
- 3 spodnie damskie z płót. na sur., szyfony i Rouge 3 -
- 1 spodn. Zefir, ubrana kol. koronk. 1a z 1. 50, 1a 2 50
- 6 chustek na głowę Foul najnowszych deseni 1 20
- 3 chustki na głowę Mochair modne kolory 1 20
- 10 met. kaszmiru wszelk. kolor. 90 ctm. szerok. 4 50
- 10 m. atlasu wełn. franc. wszel. kol. 90 m. szer. 6 50
- 10 met. materji trójnitne (Dreidraht) szarej lub brunatnej 1a z 3 50, 1a 2 80
- 10 m. materji na szlafroki, w kratki najnow. sze wzory 2 50
- 10 m. kretonu na suknie (można prać) najnow. sze desenie. 2 80

Katalog główny i wzory gratis i franco. Cennik materji bławatnych i towarów z juty w Kurjerze Lwowskim w Piątek.

**SKŁAD KAWY**  
**Artura Kościckiego**  
pod godłem 19



we Lwowie Chorażczyzna 1. 22 otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej świeży transport gruboziarnistej wysmienitej KAWY i sprzedaje takową po cenie hurtownej we Lwowie: 1 kilogram 1 złr. 80 centów. na prowincji: 4/4 kilogram 9 złr. 15 centów franco. Odbiorcom nad 50 klg. opust.

**Pilipton**  
po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 zł. 50 cent.  
Nabyć można w sklepach  
**IHNATOWICZA**  
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.



**KRÓLIKI FRANCUSKIE**  
różnej maści są tanio do nabycia, F. Teichmann Gródek, dworzec kolejowy.

**Drobne ogłoszenia.**

**Doniesienia rozmaite**  
Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynski nr. 2. 545  
Młodzieńca posiadającego u- zdołnienie do zawodu handlowego przyjmie do praktyki Jan Schumann plac Bernardyński 1. 12. Sklep żelazny i ekspedycja towarów na prowincję. 660  
Baczność!! Tylko teraz, **Bnigdy więcej, można nabyć piękny zbiór oryginalnych olejnych obrazów, za czwartą część wartości. Także pojedynczo. Ul. Sobieskiego 12. piętro.** 673  
Parterowe, suche elegancie po- mieszkanie jest zaraz do najęcia ul. św. Mikołaja 1. 6a 672  
Majątek intratny do sprzedania lub zamiany na mniejszy blisko kolei, powiat Brzeżański, roli pszennej 470 m. lasu dębowego 145 m. i propinacja, warunki przystępne. Kostrzewski, Lwów Piekarska 12. od 2 do 4. 677  
W sześciu miesiącach po francusku naucza **E. ELSTER** ulica Brygicka 1. 686  
Gukiernia J. Wierzbicki ulica Akademicka 3. poszukuje ucznia do praktyki. 685  
Sanki dorożkarskie są potrzebne. Wiadomość zaraz ulica Mikołaja 2 B na dole. 684  
Realność do sprzedania z wolnej ręki naprzeciw magazynu solarni, ulica Sapielhy 1. 63. 686

**Mieszkania i sklepy**  
Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależnościami, pokoje kawalerskie, sklepy przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiej, Kazimierzowskiej odnajmuje Zarząd realności Emilia Bertemiliana Brajera Kazimierzowska 37. 574  
4 pokoje Rynek nr. 4. 647  
5 pokoi dużych, przedpokój i kuchnia w domu pod liczbą 24 nad księgarnią Seyfartha i Czajkowskiego zaraz do wynajęcia. 658  
5 pokoi zaraz do najęcia ul. Pańska 1. 11. 582  
Piękny pokój ul. Brygicka 1, wiadomość u dozorey. 687  
W nowo wybudowanej kamienicy Franciszka Underki przy ulicy Krakowskiej i Kamińskiego są do wynajęcia różne lokale na 1. i II. piętrze, tudzież sklepy na dole z frontem od obóh ulic. Ubikacje nadają się szczególnie do zajęcia przez Towarzystwa na pomieszczenie biur i mieszkania przelozonych. — Blizsza wiadomość w sklepie 1. 15. ul. Krakowska. 685.  
**Korespondencje prywatne.**  
Długie dni mijają na daremnem wyczekiwaniu. Co się z Tobą działo z 17. na 18. b. m. mój Cher-u? Zapamiętaj! Biedny B., wierny przyrzeczeniu, jest grzeczny i tęskni. A ja?!  
Dziuu.

Sklad farb i handel materialow



pod "Czarnym Psem"

Józefa Hanke

we Lwowie, Rynek 1. 38, we własnym domu

Masę woskową do zapuszczania podłogi i Glazurę bursztynową do pocierania podłóg, która nadaje połysk i kolor na za jednorazowym pocieraniem.

Wszelkie gatunki szczonek

Masę woskową utrzymują na składzie:

- List of names and locations: w Między p. N. Weisberg, w Monasterzyskach p. M. J. Sahl, w Myslenicach p. J. Gutmann i S., w Nadvorniu p. J. Kistelewski, w Nisku p. Eron, Kasper, w Nowym-Sączu p. J. Müller, w Oleszycach p. J. Kaminski, w Pezennym p. A. Jasinski, w Pilznie p. A. Seidenfreund, w Podkaminie p. D. Reiser, w Podhajcach pp. J. Zimta Nasz, w Przemyslu p. M. Kozłowski, w Przeworsku p. W. Stalski, w Raciu ruskiej p. E. Arbesbauer, w Rohatynie Narodna Torhonta, w Radomyżu p. H. Bartoszyński, w Ropczycach p. W. Kwiatkowski, w Rzeszowie p. E. G. Neugebauer, w Rudniku p. F. Chmielewski, w Samborze p. B. Zduński, w Sanoku Narodna Torhonta, w Sędziszowie p. L. W. Podde, w Serecie p. J. Dempińska wd., w Stenajcu Towarz. spożywcze, w Skale p. J. H. Kohn, w Sniatynie p. M. Bohm, w Sokalu p. A. W. Grot, w Stanisławowie p. T. Szawinski, w Starym-Sączu p. A. Esser, w Strzynie pp. Lechicki i Koster-iewicz, w Sułkowie p. M. Ilnicki, w Tarnobrzegu p. J. de Kempinski, w Tarnopolu p. E. Stein, w Tarnopolu J. Skowronska, w Tarnowie pp. W. Müllner i Sp., w Tarnowie p. T. Scharff, w Tarnobrzegu p. N. Giszynski, w Tłumaczu p. M. Hübschmann, w Tłustem p. W. Budziszewski, w Turce p. W. Kuczyński, w Ustrzykach dołnych pni Wanda Rutkowska, w Wadowicach p. J. Pohl, w Zaleszczykach p. H. Sanocki, w Zborzynie p. J. Kadernozka, w Złotkwi p. J. Olearczyk, w Złoczowie p. J. Kordecki, w Zygocinie p. A. Pachuszkiwicz

Grand Circus Sidoli

na placu Castrum we Lwowie.

Codziennie wielkie przedstawienie.

W zakresie jazdy konnej, dresury koni, gimnastyki, pantomin, gier ikaryjskich i baletu.

Codziennie z innym programem.

W Niedzielę i Święta dwa wielkie przedstawienia o godzinie 4. popołudniu i 8 wieczór.

Kasa cały dzień otwarta. Przedstawienie punktualnie o 8 w.

Z poważaniem Teodor Sidoli, dyrektor.

Zdrój Arcyksiężnej Stefanji Krondorfska szczawa

woda stołowa Ich c. k. Wysokości Najdostojniejszych Cesarzewiczowstwa i najwyższych kół arystokratycznych, którą także dla Jego Cesarskiej Wysokości Arcyksięcia Następcy tronu, podczas Jego tu pobytu u mnie kupowano, jest zawsze na składzie w świeżem napełnieniu.

Wiktor Goldbaum

Skład wód mineralnych we Lwowie, ulica Karola Ludwika 1. 29.

VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO

uznane jest ogólnie

jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao

Pod względem swej wielkiej wydajności jest VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO, jakkolwiek na oko droższe, jednak tańsze, niż inne podobne wyroby; a filiżanka VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO nie kosztuje więcej, niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem szczególniejszym pożywnym i łatwo strawnym, przeto rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.

Do nabycia w większych aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2 1/4 1/8 kilo netto towaru.

Miejsca sprzedaży we Lwowie: BALLABAN Karol, handel delikatesów ulica Halicka 1. 23. — HÜBNER Alojzy, droguista, ulica Karola Ludwika 1. 13, (dawniej enkiernia Rotlendera). — F. W. KRÓLIKOWSKI, handel delikatesów, plac Marjański 1. 7. — MARKIEWICZ Stanisław, handel delikatesów, Rynek 1. 42. — NARODNA TORHOWLA z wszystkimi filjami, ul. Ormiańska 1. 1. — S. WOJCIECHOWSKI, handel delikatesów, ul. Chorażczyzna 1. 6. — Fryderyk SCHLEICHER, ulica Sykstuska 1. 2. — J. SCHEITTER i Spółka w Rzeszowie. — E. FRANZ w Tarnopolu. — F. LESZCZYŃSKI, W. MÜLLNER i Sp., TADEUSZ SCHARFF w Tarnowie. — W. ADAMOWICZ w Brodach.

POCZTA

rocznego dochodu 2.400 złr. budynki mieszkalne i gospodarce, pola kilkanaście morgów w Rzeszowskim jest zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia; bliższa wiadomość pod lit A. W. 10. w Sielnicy, post. rest. Dubiecko.



FABRYKA

Makaronu włoskiego i suchych Wyrobów z ciasta MATYLDY GRZYBIŃSKIEJ we Lwowie

ulica Grodecka liczbą 9.

poleca: swoje najprzedniejszej jakości Wyroby po cenie najumiarkowańszej a mianowicie:

- 1 pakiet funtowy (1/2 klo.) Makaronu włoskiego rurkowego 20 cent. 1 pakiet 1/2 funtowy (1/4 kl.) wszelkich innych wyrobów rosolowych i na leguminy, jak i fidelini, kolezaki, gwiazdki, literki, liźby, kółka, owsik 11 centów. 1137

Pp. Kupey mają odpowiedni opust. Cenniki na żądanie gratis i franco.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych — pod firmą Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczbą 33. i rok założenia 1841

poleca Materje zimowe roku zeszłego po znacznej niższych cenach. — Podaje się tem sposobność do nabycia dobrego i trwałego towaru po bardzo umiarkowanych cenach dla niezawających na modę.

Ogłoszenie licytacji.

Celem wydzierżawienia prawa propinacji, przysługującej gminie Staregomiasta — na czas od 1-go Stycznia 1888 do końca Grudnia 1890, — odbędzie się w tutejszym urzędzie gminnym w dniach 8. sierpnia 1887, 22. Sierpnia 1887 i 5. Września 1887, każdego dnia do 12. godziny w południu publiczna licytacja.

Cena fiskalna za prawo propinacji wynosi 4200 złr. Za nakład gminny 1962 złr.

Razem 6162 złr.

Wadium 10% — Licytacja obywać się będzie ustnie, jako też za pomocą pisemnych ofert.

Bliższe warunki licytacyjne są do przejrzania w tutejszym urzędzie gminnym w biurze sekretarza.

Z Urzędu gminnego

Staremiasto dnia 14 lipca 1887.

67

Burmistrz: Dobrzański mp.

Story, Żaluzje

Korkowe posadzki, Chodniki i Zasłanki Koberce smyrniańskie w wielkim wyborze

poleca MAGAZYN

A. KRZYSZTOFOWICZA

we Lwowie plac Halicki 1. 2. — w Czerniowcach ulica Główna liczbą 17.

Ważne dla Rodziców!

Przez 25 lat utrzymywaliśmy zakład wychowawczy dla panienek w królestwie Rumuńskim, po zwinięciu onegoż osiedliliśmy się we Lwowie i zamierzamy przyjąć kilka panienek uczęszczających do szkół publicznych lub konwiktów, lub też pobierających naukę w domu. Zapewniamy takowym dobry, zdrowy wikt, rodzicielską opiekę, staranne wychowanie, konwersację francuską, na żądanie i niemiecką, tudzież naukę gry na fortepianie. Bliższa wiadomość na Rurach 1. 5 (dawny 499).

1232

Józef i Amelja Zielińscy.